

Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej 14
ISSN 1898-4215; e-ISSN 2544-3143
Creative Commons: Uznanie Autorstwa (CC BY) 3.0 Polska
<http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/>
DOI: <https://doi.org/10.31338/2544-3143.si.2021-14.14>

Karolina Ćwiek-Rogalska, *Zapamiętane w krajobrazie: krajobraz kulturowy czesko-niemieckiego pogranicza w czasach przemian*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2017, 215 s.

Monografia Karoliny Ćwiek-Rogalskiej, adiunkta w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, poświęcona jest niewielkiej gminie na terenie czesko-niemieckiego pogranicza, w przeszłości zamieszkałej głównie przez ludność niemiecką. Po upadku monarchii austro-węgierskiej w 1918 roku gmina Dolní Žandov (niem. Unter Sandau) w pobliżu Chebu stała się częścią Czechosłowacji. Miejscowe czeskie kroniki opisując po latach związane z tym faktem wydarzenia, ograniczały się do uroczystych ogólników, pomijając w zasadzie kontekst lokalny. Pierwsi Czesi pojawili się tam bowiem dopiero w związku z obsadzaniem stanowisk w sektorze państwowym, a więc przede wszystkim w charakterze urzędników i funkcjonariuszy państwa.

W wyniku konferencji w Monachium w 1938 roku zamieszkiwane przez Niemców pogranicze, wraz z opisywaną w książce gminą, zostało wcielone do III Rzeszy. Niewielka czeska społeczność musiała wyjechać. Po drugiej wojnie światowej obszar ten ponownie znalazł się w granicach Czechosłowacji, a ludność niemiecka została wysiedlona. Nowi czescy osadnicy nie odczuwali łączności z niemiecką przeszłością gminy. Krajobraz

kulturowy uległ ogromnym przeobrażeniom, lecz nie zatarł całkowicie śladów poprzednich mieszkańców.

W polskiej literaturze naukowej głównym opracowaniem dotyczącym czeskich Niemców jest książka Piotra Macieja Majewskiego *„Niemcy sukcesy” 1848–1948: historia pewnego nacjonalizmu* (Warszawa 2007), do której autorka w swojej książce się odwołuje. Korzysta również z bogatego zasobu literatury antropologicznej. Pomija jednak wiele istotnych pozycji dotyczących dziejów stosunków czesko-niemieckich, w szczególności prac Václava Kurala, Tomáša Staňka czy autorów zachodnich, np. Jeremy’ego Kinga, Pietera Judsona, Tary Zahry.

Monografia Ćwiek-Rogalskiej składa się z trzech części, podzielonych łącznie na osiem rozdziałów i zwieńczonych zawierającym podsumowanie zakończeniem. Zamiast wstępu w książce pojawiają się podziękowania oraz wyjaśnienie powodu podjęcia tematu, którym była próba opisanie przemian krajobrazu kulturowego w jednej z gmin pogranicza. Autorka nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu relacji czesko-niemieckich w wymiarze lokalnym, dążąc raczej do złożenia w jedną całość drobnych elementów rzeczywistości wyłaniających się ze wspomnień mieszkańców i odnalezionych dokumentów.

Jako swego rodzaju wstęp można potraktować również część pierwszą, poświęconą metodologii pracy, składającą się z dwóch rozdziałów: pierwszego na temat sposobu realizacji badań drogą wywiadów z mieszkańcami oraz drugiego, który jest próbą ustalenia podstawowych pojęć związanych z badaniami krajobrazu kulturowego, badaniami nad pamięcią oraz kłopotami związanymi z tłumaczeniem czeskiej terminologii na język polski. Niestety zdecydowaną większość rozmówców autorki stanowili obecni czescy mieszkańcy gminy, do których łatwiej było dotrzeć, jako że dawni niemieccy mieszkańcy wyjechali do Niemiec i ulegli rozproszeniu. Poza relacją jednej osoby narodowości niemieckiej, którą udało się autorce odnaleźć, spojrzenie niemieckie uzupełnione zostało za pomocą nielicznych źródeł publikowanych lub archiwalnych.

Część druga ma charakter bardziej chronologiczny. Składające się na nią trzy rozdziały omawiają kolejno okres czechosłowackiej Pierwszej Republiki, czasy niemieckiej okupacji wraz z pierwszymi latami po drugiej wojnie światowej oraz rozwój sytuacji od przejęcia pełnej władzy przez komunistów w roku 1948 do roku 2014. W części trzeciej autorka

przygląda się poszczególnym warstwom krajobrazu kulturowego. W rozdziale szóstym poświęca uwagę fenomenowi „ruiny”, przede wszystkim kwestii postrzegania pozostałości materialnej po wysiedlonej ludności niemieckiej. W kolejnym rozdziale omawia miejsca o charakterze sakralnym, zaś w ostatnim przygląda się lokalnym tradycjom uzdrowiskowym.

W swojej monografii autorka podkreśla rolę krajobrazu kulturowego, jak również naturalnego. Nawiązuje do *memory studies* Maurice’a Halbwachsa. Krajobraz kulturowy jest więc miejscem przecięcia tego, co materialne, z tym, co zostało zapamiętane. Opisywanie jednej przestrzeni nie oznacza wspólnej interpretacji. Nie tylko źródła są w dwóch różnych językach, także przestrzeń jest postrzegana na dwa różne sposoby. Czesi i Niemcy żyjąc w tym samym miejscu, funkcjonowali jak gdyby w dwóch różnych wymiarach. Odmienne pamięć dotyczy zarówno wydarzeń, jak i miejsc. Wkroczenie żołnierzy amerykańskich w 1945 roku, które dla Czechów było wyzwoleniem, dla miejscowego niemieckiego kronikarza było zajęciem niemieckiej ojczyzny, którego następstwem był napływ ludności czeskiej i pozbawienie Niemców niemal wszelkich praw. Odmienne skojarzenia budziło pojęcie miejscowego „obozu”. Dla Niemców oznaczało ono najpierw obóz dla młodych niemieckich dziewcząt zorganizowany przez Służbę Pracy Rzeszy, po wojnie zaś obóz pracy dla Niemców przeznaczonych do wysiedlenia. Czeskie relacje na temat „obozu” w czasie wojny są dość mgliste, co zrozumiałe, gdyż nie było ich wtedy w okolicy. Natomiast ich interpretacje co do powojennego przeznaczenia obozu bywają różnicowane – od obozu dla funkcjonariuszy nazistowskich przez ośrodek przejściowego internowania dla ludności niemieckiej aż do negowania tych faktów.

Materialne pozostałości poprzednich niemieckich mieszkańców, o ile nie znalazły praktycznego zastosowania, pozostawały od zakończenia drugiej wojny światowej zaniedbane. Wiele miejsca w pamięci Czechów w odniesieniu do czasów komunistycznych zajmuje problem kolektywizacji, urastającej do „siły krajobrazotwórczej”, która wzmocniła procesy zacierania śladów dawniejszej przeszłości. Przeprowadzając wywiady z rozmówcami, autorka zwraca uwagę na aspekty psychologiczne ich relacji. Zauważa na przykład mechanizm przesuwania sprawczości za zniszczenie dawnych niemieckich śladów, na przykład w wypowiedziach typu: „Niemcy też nie bardzo dbali”.

Ćwiek-Rogalska odnajduje również pamięć o rodzinach miejscowych niemieckojęzycznych Żydów. Opuścili oni Dolní Žandov po wcieleniu pogranicza do III Rzeszy. Możemy się domyślać, że część z nich zginęła w okresie drugiej wojny światowej. Jedna kobieta zamieszkała w Anglii, inna powróciła po wojnie do rodzinnej miejscowości, lecz po jakimś czasie prawdopodobnie wyjechała.

Pomimo wielu walorów monografii autorka nie uniknęła licznych potknięć i błędów. Krytycznie odnosi się do dosłownego tłumaczenia czeskiego pojęcia *pohraničí* jako „pogranicze”, wskazując, że polski termin niejako automatycznie sugeruje przygraniczny charakter takiego terenu, podczas gdy odnosi się ono do obszaru zetknięcia się kultury czeskiej i niemieckiej. Tymczasem podobne ujęcie problematyki pogranicza – jako obszaru styku kultur – w polskiej literaturze naukowej stosował chociażby Józef Chlebowczyk w swojej klasycznej monografii¹. Ćwiek-Rogalska powtarza za czeskim badaczem Janem Jenišťą, że czeskie określenie *pohraničí* jest obecnie zastępowane słowami *přihraničí* oraz przymiotnikami *přeshraniční* i *transhraniční* (s. 40). Wymagałoby jednak uzupełnienia, że podczas gdy w kontekście czesko-niemieckiej historii pogranicze oznacza obszary rozciągające się po czeskiej stronie granicy, dwa przytoczone przymiotniki odnoszą się do relacji zachodzących pomiędzy obszarami po obu stronach granicy.

Autorka odrzuca polskie nazwy czeskich miejscowości Iglawa i Mariańskie Łaźnie, traktując je jako nieudolne tłumaczenia (s. 38), chociaż są one od dawna stosowane w języku polskim, również w wydawnictwach encyklopedycznych². W innym miejscu (s. 46) używa określenia Czechy, podkreślając, że to nazwa tej części Czechosłowacji, która nie była Słowacją. Jest to mylące, gdyż częścią międzywojennej Czechosłowacji była także Ruś Podkarpacka. W odniesieniu do pojmowanych jako jedna całość historycznych Czech, Moraw i czeskiego Śląska w naukowym opracowaniu bardziej adekwatne byłoby określenie „ziemie czeskie”.

¹ J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu małych i młodych narodów: kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, Katowice 1983, s. 28–29.

² Por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 2004, t. 3, s. 692, t. 5, s. 333.

Wspomina o liście wysłanym przez czołowych žandowskich działaczy do prezydenta Edvarda Beneša z okazji odsłonięcia pomnika w październiku 1948 roku i odnotowuje odpowiedź prezydenckiej kancelarii z listopada 1948 roku (s. 59). Tymczasem prezydent Beneš, który już w czerwcu ustąpił ze stanowiska, zmarł na początku września. List nie był datowany, mógł więc zostać wysłany z dużym wyprzedzeniem, autorka jednak nie odnosi się do wymienionych okoliczności. Omawiając kontrowersję związaną z kamiennym posągim lwa, stanowiącym część pomnika upamiętniającego niemieckich mieszkańców poległych w pierwszej wojnie światowej, bierze pod uwagę możliwość, że mógł on być związany z postacią Fryderyka Barbarossy (s. 61), jest to jednak zdecydowanie za daleko idące przypuszczenie. Z kolei stowarzyszenie *Ústřední matice školská* (autorka opuszcza pierwszy człon tej nazwy), powstało nie pod koniec lat 80. XIX wieku (s. 63, przyp. 37), lecz w roku 1880.

Ćwiek-Rogalska zastanawia się nad tym, dlaczego na czeską listę w wyborach gminnych z początku lat 30. oddano zaledwie 48 głosów, skoro wcześniej doliczono się w gminie 70 Czechów. Bierze pod uwagę ośmioro dzieci, uczęszczających do czeskiej szkoły, ale nadal pozostaje 14 Czechów, którzy nie oddali głosów na czeską listę (s. 63). Autorka słusznie rozważa możliwe przyczyny, jak wpływ niemieckiego współmałżonka, wyjazd służbowy lub zły stan zdrowia. Pomija inne możliwe czynniki, takie jak słaba świadomość, chwiejność lub obojętność narodowa niektórych osób, koniunkturalizm lub możliwość nacisków wywieranych podczas spisu ludności. Nie uwzględnia młodszych dzieci w wieku przedszkolnym. Z kolei wybór jednego czeskiego radnego był wynikiem przede wszystkim pojawienia się wspomnianej niewielkiej grupy mieszkańców narodowości czeskiej, nie miał zaś żadnego związku z polityką premiera Františka Udržala, jak domyśla się autorka (s. 63).

Nie można mówić też o wysiedlaniu Niemców do NRD i RFN (s. 72), które w pierwszych latach po II wojnie światowej jeszcze nie istniały. W pewnym miejscu (s. 121) autorka twierdzi również, że region wokół miasta Cheb, znany pod niemiecką nazwą Egerland, został po roku 1918 podzielony pomiędzy Niemcy i Czechosłowację. Faktycznie do historycznego Egerlandu, charakteryzującego się specyficznym niemieckim dialektem, zaliczane bywają niektóre gminy po niemieckiej stronie granicy. Sama granica nie uległa jednak w 1918 roku w omawianym regionie

żadnym zmianom. Upadła jedynie monarchia austro-węgierska, powstał zaś nowy organizm państwowy w postaci Czechosłowacji.

Jest też w książce kilka wpadek terminologicznych. Zamiast „związek ćwiczeniowy” (s. 64) należałoby użyć sformułowania „stowarzyszenie gimnastyczne”. We wrześniu 1938 roku nie zostało w Žandovie wprowadzone „stare prawo” lecz „*stanné právo*” (s. 69). Czeskie słowo „rota” należałoby przetłumaczyć jako „kompania” (s. 114). Nie jest jasne, o jaką „budowę rot” (s. 119 – „miejsc, w których na granicach przebywali strażnicy”), chodzi.

Mimo tych niekiedy sporych potknięć atutem książki jest przybliżenie problematyki czesko-niemieckiego pogranicza na szczeblu lokalnym, a nie tylko poprzez pryzmat wielkiej polityki oraz konferencji monachijskiej. Polski czytelnik odnajdzie wiele podobieństw do polskich doświadczeń na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Wartość książki polega nie tylko na wykorzystaniu lokalnych archiwaliów, lecz także przede wszystkim na doświadczeniu bezpośredniej rozmowy z mieszkańcami gminy i obserwacji przemian, które zaszły na czesko-niemieckim pograniczu w XX wieku.

Grzegorz Gąsior

ORCID: 0000-0002-1014-6113